№ 28. Kraków 4 Lutego. — Poniedziałek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 3 lutego.

Niezawiodło nas oczekiwanie nasze. — Odbieramy i udzielamy czytelnikom zdanie sprawy co do postępowania deputowanych poznańskich, w przedmiocie wniosków królewskich na sejmie w Berlinie. — Motywowanie to wychodzi z najpewniejszego źródła: bo z grona deputacyi. Tak jak przewidywaliśmy, deputowani poznańscy niedziałają lekkomyślnie; doświadczenie wyrobiło w nich oględność i konsekwencyą polityczną, którą cenimy tém wyżéj, że nie zawsze te warunki życia publicznego były nam właściwe. — Czytelnicy nasi ocenią zapewne oględność, z jaką wstrzymaliśmy sąd nasz i staranność, jakiéj dokładamy, aby z najlepszych źródeł czerpać obchodzące kraj wiadomości.

„**Berlin 28 stycznia.** Nie było może jeszcze kwestyi podczas teraźniejszych obrad pruskiéj Izby IIéj, w któréjby głosowanie Polaków większéj było wagi, więcéj zrobiło wrażenia, więcéj wywołało różnorodnych i dziwacznych domysłów i sądów, jak wstrzymanie się ich od głosowania nad jedną z propozycyi królewskich z dnia 7go stycznia r. b. to jest parostwem dziedzicznem. Jedni to uważają za lekkomyślność, drudzy za chimerę, inni nareszcie za obudzoną w nich żyłkę dumy szlacheckiéj, inni znowu za zemstę dokonaną na Izbie, a w szczególności na stronnictwie tak zwaném liberalném, które walczyło o swobody konstytucyjne dla siebie, a o kajdany dla Polaków; inni nakoniec, za podmuchy i względy osobiste. Są to wszystko domniemania bez żadnego fundamentu, bez żadnéj podstawy rozumnéj, z których żadnego, znając dotychczasowe postępowanie Polaków, przypuścić nie możemy. Warto więc zastanowić się tak z parlamentarnego, jak z politycznego stanowiska nad krokiem, który pod pewnym względem, decydował o losach monarchii pruskiéj. Nasamprzód nie możemy tego pominąć, że począwszy od zgromadzenia narodowego pruskiego, w ciągu IIéj Izby rozwiązanéj i teraźniejszéj — wszystkie kardynalne kwestye konstytucyi pruskiéj polskie rozstrzygały głosy. Tak rząd zatem, jak i frakcye Izby powinny były oddawna całą swoją uwagę zwrócić na to małe, z żadném stronnictwem solidarnie nie skojarzone, ale najsilniéj zorganizowane i z taktem postępujące grono deputowanych polskich. Tymczasem zbyt zaufane w swoją większość, ignorowały je obie strony całkiem i to w przypuszczeniu, że Polacy będąc tak słabi liczbą, a nie mogąc iść z ministerstwem, bez względu na korzyść lub niekorzyść kraju, muszą iść za opozycyą, lubo im często nieprzychylniejszą od samego ministerstwa, i dopomogły im tym sposobem do postawienia się i utrzymania na stanowisku narodowem, od wszystkich stronnictw odrębnem i nie zawisłém. Tego tylko Polacy pragnęli; to bowiem wyrzekli w programacie swoim wyraźnie. Lubo Polakom nie są i nie mogą być obojętne zasady polityczne, lubo swobody konstytucyjne wielkiéj dla nich są wagi i tego dowiedli przez ciągłe i wytrwałe popieranie ich w Izbie, nie mogą jednak przeważyć egzystencyi narodowéj, gdzie ta jest zagrożona, nie mogą przeważyć dobra kraju, które Polacy tu reprezentować za swoje wzięli zadanie, za swoje musieli uważać powołanie. Z tych swobód zaś konstytucyjnych, które tylokrotnie i ciągle pomagali stronnictwu tak zwanemu liberalnemu wywalczać, które bez nich zawsze byłyby uległy, ani odrobina prawie nie może się dostać Polakom w udziale, bo to stronnictwo, które Polacy popierali, w pognębieniu ich narodowości łączy się zawsze z rządem i swobody głosami polskiemi wywalczone podaje im w szacie germańskiéj, dla Polaków bez żadnego użytku; co więcéj tam, gdzie narodowości polskiéj sprzyjają, ukraca i ogranicza je, aby Polacy równych z Niemcami nie kosztowali swobód. Tak sobie to stronnictwo postąpiło przy wniosku Janiszewskiego, tak sobie postąpiło przy wniosku Żółtowskiego, tak sobie postąpiło przy wniosku Osterratha, mającego na celu zagwarantowanie narodowości obcych pod berłem pruskiem zostających, tak sobie postąpiło przy prawie oborów, tak sobie postępuje w komisyach przy ordynacyi gminnéj i t. d. Przez to stronnictwo zatém nie mogli Polacy nic uzyskać, ani dla swéj narodowości, ani dla swobody kraju. Gdyby jednakże to stronnictwo na tém było stanęło, mogliby byli Polacy pozostać w wątpliwości co do głosowania wyżéj wymienionéj kwestyi, mogli się byli wahać, ale nim królewskie propozycye przyszły do dyskusyi w Izbie, zaszło następujące zdarzenie:

Ministerstwo podało do Izby memoryał z dnia 14 grudnia, r. z. tyczący się członków W. Ks. Poznańskiego. W tym memoryale robi wniosek do Izby żądający od niéj upoważnienia do wcielenia i ostatniéj oddemarkowanéj części Księstwa, do mającego się nowo utworzyć państwa niemieckiego. Do roztrząśnienia i przygotowania do obrad na sessyi plenarnéj tego projektu rządowego, obrąno komissyę składającą się powiększéj części z członków stronnictwa tak nazwanego liberalnego, w któréj Simson był przewodniczącym. O ile już ten memoryał ministerstwa musiał być Polakom bolesny, tak w swoim wniosku jak zwłaszcza w motiwach, o tyle boleśniéj musiało ich dotknąć, gdy komissya za wpływem członków stronnictwa pseudo-liberalnego, postanowiła dać powyższe upoważnienie, ale pod warunkiem, aby chcąc elementowi polskiemu w W. Ks. Poznańskiem, na zawsze cios śmiertelny zadać, związek prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego znieść i rozćwiertowane części do dawniejszych prowincyj monarchii pruskiéj przyłączyć. Tak wniosek kommissyi, jak jéj motiwa pokazały Polakom, czego się po tém stronnictwie spodziewać mogą. A jeźli to stronnictwo, na które jedynie rachować byli powinni, takie im pokazało widoki, jeźli widzieli, że ministerstwo i nadal ciemiężyć, a Izba rozćwiertować ich zamyśla, już od téj chwili stanowisko ich nie mogło być wątpliwém. W takiem położeniu stronnictw parlamentarnych, przyszły pod obrady propozycye królewskie. Ich treść rozmaita, ich los początkowy w Izbie musiał także na głosowanie Polaków przeważnie wpłynąć. Po oświadczeniu ministra, jakie skutki z odrzucenia propozycyj wyniknąć mogą, padł taki popłoch na wszystkie frakcye oppozycyjne, iż się odrazu rozstrzeliły. Pod wpływem tego wrażenia przechodziły nadzwyczajną większością wszystkie propozycye, ograniczające i ścieśniające wolność druku, sądy przysięgłych, niezawisłość sądownictwa itp. Wszystko zatém, co w tych propozycyach ograniczało najwięcéj swobody konstytucyjne, swobody, które dla Polaków największą musiały mieć wartość, wszystko to nadspodziewaną przeszło większością; sam nawet Auerswald i Beckerath głosowali za wyjątkowym sądem, jedni tylko Polacy przy biernym dotrwali oporze, dopiéro na drugiéj sesyi wieczornéj, odetchnęła z przerażenia pseudo-liberalna opozycya i przeciwko parostwu zaczęła się się zbroić. Skoncentrowała zatém niedołężne swoje siły na ten punkt, który Polakom obiecywał korzyści, nawet w składzie Izby 1éj, przeciwko któremu mogli tylko głosować dla zasady przez nich przyjętéj, jedném słowem, który dla Polaków ze wszystkich najwięcéj miał wagi. Poznali to Polacy bardzo dobrze, że to jest walka nie demokracyi, ale biórokracyi (odgrywającéj tu rolę demokracyjną) z koroną, walka dotychczasowego wszechwładztwa biórokratycznego, które im ze wszystkich władz najnieprzyjaźniejszym się okazywało zawsze, z arystokracyą Izby 1éj, która obok nich, miała przyjść także do władzy. Stali więc Polacy pomiędzy Izbą demokratyczną, która ich rozćwiertować zamierzała, a pomiędzy koroną, która się dotychczas temu oparła, pomiędzy stronnictwem pseudo-liberalném, które w komisyi już rozszarpanie ziemi zadecydowało, a ministerstwem, które się temu krokowi oprzeć postanowiło. Pytamy się teraz każdego, co w tém położeniu wypadało Polakom uczynić? co im w téj chwili nakazywał obowiązek, co im nakazywało sumienie względem kraju, którego dobro im było powierzoném? Mieliż taki pseudo-liberalizm popierać i wynieść go do steru rządu, aby mógł to na nich wykonać, co już teraz postanowił? mieliż przez kokieteryą z biórokracyą łącząc się do ich dziwacznéj opozycyi, narazić kraj na największą klęskę, jaka go jeszcze spotkać mogła? Wiedzieli bardzo dobrze o tém, że wszelkie prawa narodów, sprzeciwiają się temu zamachowi, ale gdzież są prawa tak święte, którychby ta sama biórokracya już niebyła zdeptała, a gdzież jest mocarstwo, któreby się ujęło za niemi. Woleli im zatém miecz z ręki wytrącić, niż silniejszy podać do ręki, i czyż przez to obrazili zasadę, do któréj się przyznają? bynajmniéj; niegłosowali za Parami. Rękę tylko swoją odjęli od opozycyi biórokratycznéj, a natychmiast upadła. Dowiodła przez to, że na Polakach tylko stała, których tą siłą, jaką od nich

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE.

(Dokończenie.)

X.

I w owocach też takiego zachowania się i pierwszéj i drugiego, dokładnie się już dzisiaj rozpatrzyć możemy. Od zawarcia traktatu wiedeńskiego, upływa lat 35, a uniwersytet krakowski, który traktatem wspomnianym utrzymanym był w posiadaniu swéj własności, oprócz téj frakcyi swojego mienia, która się szczęśliwym przypadkiem na terytoryum Rzpltéj krakowskiéj lokowaną znalazła, ani do posiadania ani do używania reszty nie doszedł; i pod względem windykacyi swych należytości z strony państw ościennych, znajduje się w tym samym nieledwie położeniu, w jakim się przed 35ciu laty znajdywał.

Część majątku uniwersyt. krakowskiego, lokowana w Cesarstwie Rossyjskim, nie była nigdy ani z strony rządu, ani z strony uniwersytetu krakowskiego reklamowaną, a to dla tego, że rząd i uniwersytet, zamiast *przeczytać* art 13 konwencyi petersburgskiéj z r. 1797, woleli *wierzyć*, że artykuł wspomniony przyznaje na rzecz skarbu Rossyjskiego, prawo własności majątku o którym mowa.

Część majątku uniwersytetu krakowskiego lokowana w Królestwie pruskim, zostawioną została w ręku rządu pruskiego na zasadzie, że rząd Król. Pruskiego zasłaniał się równie w przywłaszczaniu jéj sobie, brzmieniem tego samego art. 13 konwencyi petersburgskiéj z r. 1797, którego w Krakowie nik *nie czytał*, lecz w którego treść dysponującą jakoby na rzecz mocarstw właściwych majątkiem uniwersytetu, *wszyscy wierzyli.*

Część majątku uniwersytetu krakowskiego, lokowana w zachodniéj niegdyś i wschodniéj Galicyi i w ręku rządu Ces. Austryackiego po r. 1815 znajdująca się, przyznaną została *w połowie* jako własność uniwersytetu i w téj połowie na ręce rządu Królestwa Polskiego, dla uniwersytetu krakowskiego wypłaconą, druga jednak połowa téj części zostaje do dziś dnia w ręku rządu Ces. Austryackiego, a to wszystko dla tego, że rząd krakowski, *nie wiedzący nigdy, wiele się uniwersytetowi krakowskiemu i od kogo należyć może*, musiał przestawać na tym, co mu kto dobrowolnie przyznał; przeciw zaś przekazowi znowu tak przyznanych należytości do rąk trzeciego nie mógł nic przedsiębrać, dla tego, bo się nigdy nie umiał postawić na stanowisku strony *reklamującéj i kontraktującéj*, ale był zawsze stroną *sądzoną;* a tym samym do negocyacyj i konferencyj w których jego prawa sądzono nie należał; i wyroki tylko takich konferencyj ferowane *de me, sine me* wykonywać był skazany.

Część majątku uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskim lokowana, mimo że aż do r. 1827 na rzecz i imie uniwersytetu krakowskiego hypotecznie zabezpieczoną była, uznaną została na drodze administracyjnéj, za własność skarbu Król. Polskiego, dla tego, że rząd krakowski: *najprzód*, nieprzyjął ofiarowanéj mu z strony rządu Królestwa Polskiego urzędowéj obrony praw uniwersytetu, w czasie regulacyi hypotek w Król. Polskim; że rząd krakowski *po drugie*, wygrawszy sprawę w pierwszéj instancyi, odstąpił dobrowolnie od popierania swych praw przed drugą, i popieranie to uczynił przedmiotem próśb jakoby *dyplomatycznych;* że rząd krakowski *po trzecie*, uzyskawszy od rządu Ces. Rossyjskiego najprzychylniejszą *dyplomatyczną* odpowiedź, nie tylko wezwaniu nią objętemu nie uczynił zadosyć, ale co więcéj, o wyjednanie sobie rezolucyi na takie nawet przedstawienie, na jakie się w przedmiocie powyższéj odpowiedzi zdobył, *przez lat 16* niepostarał się.

Część majątku uuiw. krakowskiego lokowana w państwie kościelnym, nie była nigdy przez rząd krakowski reklamowaną, i zostaje do dziś dnia *bez właściciela*, a to dla tego, że rząd krakowski powziąwszy o niéj przypadkiem wiadomość, nie zdobył się wciągu lat 32ch nie już na usiłowanie jéj odzyskania, *ale nawt na nakaz sporządzenia urzędowego wyciągu aktu znalezionéj w ten sposób fundacyi, z akt właściwych.*

Część nakoniec majątku uniw: krakowskiego, lokowana w Ces. Austr. państwach weneckich, znajduje się po dziś dzień w posiadaniu rządu Ces. Austryackiego, a to dla tego, że rząd krakowski *potrzebywał 25 lat czasu, zanim się namyślił uczynić pierwszy krok na drodze reklamacyi* jéj zwrotu, na uczyniony zaś, żadnéj po dziś dzień nieodebrał odpowiedzi.

Obraz powyższy, smutny jak więcéj trudno, nieprzynosi zapewne żadnéj chwały, ale przynosi za to nie jédną naukę! Historya losu jakiemu uległ majątek uniw: krakowskiego i położenia w jakim się ten majątek dzisiaj znajduje, jest w miniaturze historyą naszego kraju, jest historyą dzisiejszego położenia naszego. — Z jednéj strony, nieznajomość praw własnych w ogóle, z drugiéj znów zgubne pobłaża-

miała, rozszarpać postanowiła. Widzieli Polacy, że są w ręku tego stronnictwa, które po zużyciu ich ciśnie o ziemię. Że honor Izby takim wypadkiem zdeptany został do reszty, lamentują teraz organa tego stronnictwa, ale czyż to Polaków ma być powołaniem ratować honor reprezentacyi pruskiéj, cowięcéj, czyliż Polacy, dla ratowania tego honoru mają poświęcić dobro kraju swego? ratowali dotąd ten honor, a jakże im się Izba dotąd wypłaciła? rozdarciem ich ziemi!

Oto stanowisko Polaków, parlamentarne wśród teraźniejszéj Izby; niech każdy sądzi, czy sobie nie postąpili tak jak im nakazywało sumienie, rozum i takt. Prócz tych powodów mieli Polacy jeszcze i inne polityczne. Była to wprawdzie kwestya gabinetowa, lecz, czyby wskutek mniejszości ministerstwo było uzyskało dymissyą, można było z ważnych powodów wątpić, a natenczas W. Ks. Poznańskie byłoby tym barankiem, któryby musiał był grzechy całéj monarchii dźwigać. Ustąpienie zaś obecnego ministerstwa, jakiż nieodzowny skutek musiało pociągnąć za sobą? Nie masz najmniejszéj wątpliwości, że na ten czas przychodziło do steru ministerstwo ostatecznéj prawicy, całkiem antikonstytucyjne, nie cierpiące nawet form konstytucyjnych. Nie wątpliwém zaś tego następstwem była zmiana zupełna polityki pruskiej, upadek i tak już bez tego, konającego Erfurtu, zgoda z Austryą i Rossyą i dawne święte przymierze. To były następstwa nieuchronne, których szerzéj nie wywodzimy, bo dalsze konsekwencye każdy z rzeczą obeznany sam sobie rozwinąć potrafi, ale zapytujémy się tylko, czy wypadało, czy się godziło Polakom taki nadawać polityce kierunek i czy go sama bez ich przyczynienia się z czasem nie weźmie?

Nie takie zatem błahe i chwilowe powody, jakiemi niemieckie pisma żółcią i zemstą napawane za upokorzenie reprezentacyi pruskiéj, jakie sama na się sprowadziła, i jakie zemstę nieubłaganą w sercach trwożliwych rodzić zwykło, skłoniły Polaktów do takiego postępowania, ale zastanowienie się dokładne nad rzeczą, obrachowanie się sumienne z stronnictwami parlamentarnemi, wzgląd na interes kraju i następstwa polityczne.

⁂ **Lwów** 1 lutego. Przy tegorocznych tak krótkich zapustach starają się wszyscy, mocniejszém i namiętniejszém użyciem, policzone chwile wynadgrodzić niejako to jakością, czego brakuje wilości — i tak: tańcujący nie zaniedbują żadnéj sposobności, skaczą po publicznych i prywatnych balach, balikach i zabawach, w maskach i bez masek, w dzień, wieczór i w nocy; na imieninach i urodzinach; na różnego rodzaju tańcujących napojach, zacząwszy od tańcującéj herbaty, a skończywszy na tańcującém piwie, pod rozmaitym pozorem, np. dla ubogich, niemych, głuchych i Bóg wie jakich tam jeszcze kalek; słowem, używają swego prawa: *auf der breitesten Basis*, a nawet możemy się w tym względzie pewną poszczycić zdobyczą, któréj reszta Europy nawet w roku 1848 niemiała; tojest: mamy *eine Jänner-Errungenschaft*, gdyż cieszymy się poprzybijanemi plakatami, mocą których podczas stanu oblężenia „wolność tańczenia późno w noc znacznych doznała koncesyi.“

Jak tańcujący mocniéj i więcéj tańczą, tak grający żwawiéj i wyżéj grają, kochający goręciéj kochają, pijący téżéj piją, muzykalni i śpiewający po całych wieczorach grają i śpiewają — i gędzą (tak to teraz puryści mówią), a ponieważ wieczory u nas w zimie jeszcze niedość są długiemi, przeto sztukują się one przez tak zwane „*matinée*“, na których znowu się gra, śpiewa, tańcuje, kocha, pije itd. itd. Obok takich przykładów *spotęgowanego* uczucia, cóż dziwnego że i lubownicy obcéj własności (w czasach ciemnoty „złodziejami“ zwani) mocniéj, żwawiéj, śmielej i więcéj kradną! Zwolennicy tego rzemiosła podnieśli takowe najnowszemi czasy, prawie do rzędu sztuk, albowiem z taką zręcznością exploatują kieszenie współobywateli, że wkrótce będziem mogli oryginalne mieć: „Tajemnice Lwowa“. Niemasz prawie dnia w którymby o nowéj i śmiałéj kradzieży, zwykle połączonéj z napadem, kneblowaniem, przylepianiem plastrów itd. niesłyszano; powszechnie przypisują takowe amotorstwo indiwiduom z rozwiązanego batalionu *Fraykurów ruteńskich*“ — jak wiadomo złożonego z wyrzutków wiejskiego społeczeństwa, nierobów i pijaków.

Wilka ciągnie do lasu; a więc trzeba się poskarżyć na spadnięcie cen tutejszych zboża. Zapewnie to w skutek wydatków żonionych na czepki, szmatki i szmateczki, panowie mężowie musieli, radzi nieradzi, coś zboża żydkom sprzedać; i dlatego pszenica tylko po 14 złr., żyto 11 złr., groch 10 złr., jęczmień 10 złr., owies 6 złr., hreczka 8 złr. wal wied.!

Lwów 28 stycznia. Z niesłychaną śmiałością popełniono wczoraj w niedzielę, kradzież w mieszkaniu księdza Górskiego, katechety na gimnazyum akad. Około godziny 4téj po południu, kiedy ks. Górski wyszedł, aby się udać na nieszpory, zostawiwszy, jak zwykle, w mieszkaniu swojém na Krzywéj ulicy służącego swego, i pozamykawszy oprócz jednego, wszystkie inne pokoje; — weszło dwóch mężczyzn dobrze ubranych do pierwszego pokoju, postawiwszy trzeciego na czatach przed drzwiami. „Czy jest pan w domu?“ (Ist der geistliche herr zu Hause?) zapytał jeden z nich służącego w języku niemieckim; a gdy sługa odrzekł, że pana niema: „Tém lepiéj“ (desto besser) rzecze drugi; i w jednéj chwili rzucają się obadwa na sługę. Jeden zatyka mu usta chustką, drugi rzemieniem, przygotowanym na ten użytek, wiąże mu w tył ręce, potém rzuciwszy go na ziemię, krępują nogi rzemieniem i składają w kącie na podłodze, grożąc śmiercią, jeżeliby się ratować, lub jękiem albo krzykiem zdradzić ich zamyślał. Za pomocą trzeciego towarzysza zabierają co tylko jest pod ręką w pierwszym pokoju, otwierają wytrychami drugi i trzeci pokòj, i tak śpiesznie i zręcznie się uwijają, że w przeciągu kilku minut ogołocili ks. Górskiego ze wszystkiego, co tylko miało jakąkolwiek wartość, z sukni, bielizny, srebra, gotówki, tylko jedna srebrna łyżeczka od kawy uszła ich oczu. Tak wypróżniwszy całe pomieszkanie, zamykają w niém służącego w takim stanie, w jaki go wprawili i uchodzą. Wróciwszy do siebie po godzinie, właściciel zdziwił się, zastając drzwi zamknięte, a jeszcze bardziéj, słysząc niezrozumiałe jęki, wydobywające się z głębi mieszkania, które służący dręczony bólem na rękach i nogach wydawał. Za pomocą ślusarza otworzono drzwi i dowiedziano się o wszystkiém. Szkoda księdza Górskiego wynosi do czterech tysięcy złr. m. k. Jeszcze się nieudało wyśledzić złoczyńców. Zdaje się, że istnieje w mieście naszém uorganizowana banda podobnych łotrów; jest to bowiem w krótkim czasie już drugi napad, z taką samą śmiałością, i w ten sam sposób wykonany.

— Wiadomo, że dziennik praw powszechny wychodzi w dziesięciu językach, z uznaniem zasady równego uprawnienia. Sądom Lwowskim tak cywilnym jak kryminalnym nadesłano przez rząd krajowy, zgodnie z ową zasadą, po kilkanaście egzemplarzy dziennika w języku polskim i narzeczu ruskim, z każdego w równéj liczbie; zaś sądowi szlacheckiemu w Stanisławowie kilkanaście egzemplarzy tylko w ostatnim narzeczu. Sąd Stanisławowski widział się atoli zmuszony do zwròcenia dziennika rządowi, z téj prostéj przyczyny, iż żaden z sędziów pisma rosyjskiego, używanego w tymże niezna; użytku więc z dziennika w téj postaci zrobić niemoże.

Wiedeń (K.) W Nrze 18 *Czasu* umieszczoną jest korespondencya z Brodów z Gazety *Consti. Blatt a. B.* o sprawie morderstwa Dr. Kohn we Lwowie, kończąca się temi słowy: „Żona i dzieci rabina dotąd nieprzyszły i zapewne już nieprzyjdą do zdrowia. Spodziewać się należy, że akta śledztwa ogłoszone zostaną.“

Artykuł ten zdaje się być pisanym przez korespondenta, któremu cała ta sprawa niezupełnie jest znajoma. Tém chętniéj więc przesełam ci redaktorze, sprostowanie tego artykułu ile że znam dokładnie ów wypadek, a sądzę, że opis jego nie będzie bez interesu dla twoich czytelników.

W rzeczy saméj uwolniono wszystkie osoby na których ciężało największe podejrzenie, nawet owego złotnika, którego wina zdawała się być więcéj niż prawdopodobną. Jest w tém jakaś tajemnica, któréj wyświecenia życzyćby sobie należało. Dzieci i żona nieszczęśliwego rabina przyszły do zdrowia; ostatnia nawet od tygodnia znajduje się w Wiedniu, gdzie ma zamiar upraszać ministeryum, aby w ostatniéj instancyi jéj proces ściśléj przejrzanym został, ale dotychczas posłuchania niemiała.

Tak stoją rzeczy do dziś dnia, spodziewać się należy, że sprawiedliwość wymierzoną będzie. W Wiedniu pani Kohn wielkie znalazła współczucie, a proces jéj i cały bieg sprawiedliwości zwraca na siebie uwagę wyższych osób.

Podana przez kilka gazet wiadomość, że Galicya na trzy części podzieloną być ma, ze stolicami: Lwowem, Tarnowem i Krakowem jest fałszywą; ale oddawna zamierzony podział téj prowincyi na ruską i polską, ze stolicami Lwowem i Krakowem, teraz coraz więcéj pewności nabiera. Czas podziału jest już niedaleki i wraz z organizacyą Galicyi ogłoszonym być ma. Jakkolwiek podział ten może niejakie korzyści dla administracyi politycznéj wywołać, są one nadto drobne, w obec szkód pod względem narodowości, których nietrudno przewidzieć. Podział Galicyi na ruską i polską (później zapewne niemiecką i żydowską!) rozbudzi zawiść narodową i pociągnie rozdział narodowości, którego rzeczywiście niema.

Zapewne o tém niewiecie, że gmina starozakonnych krakowska przesłała pocztą potycyą ze swéj strony do ministeryum, przeciw adresowi zawiezionemu przez obywateli krakowskich. Teraźniejsza petycya starozakonnych jest zredagowana przewybornie. — Chociaż nie czytałem jeszcze żadnego urzędowego ogłoszenia, to przecież z największą pewnością podać mogę, że Austrya dawne przyjazne stosunki z W. Portą przywróciła, i że w zeszł. tygodniu polecono p. Stürmer, aby niezwłocznie dyplomatyczne działania na nowo rozpoczął. W. Porta tych tylko wychodźców wydać postanowiła, którym zupełną amnestyą zagwarantowano, reszcie zaś dozwala pozostać w głębi kraju lub udać się do Anglii. Wieść o rozlokowaniu wychodźców na wyspach tureckich jest bezzasadną. Basza Bem w saméj rzeczy przeznaczony jest do Aleppu. Kossuth i jenerałowie węgierscy pozostają w Szumli.

Nadzwyczajne mrozy i zawieruchy, których byli świadkami w zeszłym tygodniu, są rzadkim w Wiedniu zjawiskiem. Termometr stał na — 24° R., czego najstarsi nawet mieszkańcy niepamiętają. Zaspy śniegowe nie doprzebycia, kilkoro ludzi pomarzło na przedmieściach, a o zdarzoném nieszczęściu artylerzystów w marszu do Pahlen, musiała już was dojść wiadomość. Z oddziału tego do dziśdnia brakuje jeszcze dwunastu ludzi.

Wiedeń 31 stycz. Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra oświecenia względem zniesienia prywatnych korrepetycyj, udzielanych dotąd przez nauczycieli gimnazyalnych, i przyznania im z tego tytułu wynagrodzenia, jak równie podwyższenia pensyi mniéj płatnym profesorom gymnazyalnym; korepetycye prywatne są powodem licznych zażaleń o zaniedbywanie publicznych lekcyj i stronność profesorów dla uczniów, którzy takowe pobierają; dla tego minister wnosi o ich zniesienie, jak równie o podwyższenie pensyi profesorów przy 35 gimnazyach rządowych o 200 złr. rocznie, z tymczasowym wyłączeniem katechetów, i o przyznanie 300 złr. rocznego wynagrodzenia dyrektorom 20 gimnazyów w miastach, gdzie się znajdują uniwersyteta lub akademie, a 200 złr. dyrektorom innych 15 gi-

---

żanie w dopełnianiu obowiązków; z jednéj strony nie pojęty wstręt do zgłębiania i rozpatrzenia się sprawach własnych, z drugiéj obojętność na wszystko, co tylko bezpośredniego i głośnego nie zapowiada skutku; miękość i brak powagi w obronie i dochodzeniu tego, co słuszne i co nam zaprzeczonym być nie może, obok małoważenia tego, co po *przeszłości* moralnie lub materyalnie dziedziczyć i na czym lepszą *przyszłość* budować powinniśmy; wszystkie te rodowe wady nasze, których nie wynagrodzi, ani rycerska odwaga, ani poświęcenie się, ani patryotyzm, ani najznakomitsze obywatelskie cnoty pojedynczych, jak zgubiły kraj nasz i przyprawiły go o upadek, tak na los jakiemu popadł majątek uniw. krakowskiego wyłącznie i przeważnie wpłynęły.

Zechcemyż w przyszłości korzystać z nauki, jaka dla nas z podobnéj przeszłości płynąć powinna?...... jest to pytanie, na które tylko gorącym życzeniem odpowiedzieć dziś można. Co do majątku atoli uniw. krak., historya koléj jakie przechodził i położenia, w jakim się obecnie znajduje, oprócz nauki dla nas wszystkich, mieści w sobie jeszcze i skazówkę obowiązków dla niektórych pomiędzy nami. — Osobliwie też uniw. krak. jako korparacya, któréj istnienia i skutecznéj działalności, majątek o którym mowa, jest dziś *jedyną* rękojmią; uniw. powtarzamy krak:, ściśléj biorąc reprezentujące go graemium dzisiejszych professorów, którzy oprócz naprawienia tego, co gnuśni ich poprzednicy zostawili że tak rzec można losowi, mają jeszcze i obowiązek ustalenia na przyszłość, bytu i wzrostu tego zakładu w którym są pracownikami; który im sławę i utrzymanie, nam zaś wszystkim niczym nie ocenione pożytki zapewnić powinien; professorowie ci powtarzamy raz jeszcze, mają w historyi którą dajemy, stawione, że tak powiemy hasło dalszego zachowania się i postępowania. Dopóki historya o któréj mowa, ukrytą była w plikach aktów, których nikt czytać nie miał ani sposobności ani odwagi, dopóty wolno im było o niéj nie wiedzieć, dopóty mogli ignorować i prawa własne i obowiązki. Lecz historya ta stawiona raz na widnią, jak kładzie koniec ich niewiadomości, tak wyłamywanie się od spełnienia powinności, czyni na przyszłość nie podobnym. Jakiego rodzaju te powinności być mogą?.... nie będziemy tutaj wskazywać, bo im ubliżać nie chcemy; — że ich zaś dopełnić niezaniedbają, ręczy nam za to ich osobisty charakter i opinia publiczna pod któréj sąd są stawieni.

Lecz oprócz uniw. jako korporacyi i składających ją professorów, i rząd także krajowy ma przed sobą w tym samym zadaniu, nie jedne i niemałe do spełnienia obowiązki! — Rząd ten zajmując w posiadanie kraj w. m. Krakowa, przyjął na siebie także i straż wszystkiego, co w tym kraju publiczną własnością być może! — Majątek uniw. krak. jest z pomiędzy takich publicznych własności najcelniejszą!.. w odzyskaniu jéj przeto i zabezpieczeniu na przyszłość, rząd ten winien jest dać uniwersytetowi jak najczynniejszą pomoc i prawa jego nie zaprzeczone, wziąść pod osłonę powagi własnéj.

Dopełnienie téj powinności tym lżejszym dla rządu Ces. Austr. będzie zadaniem, gdy rząd ten, w kwestyi o którą chodzi, dzięki wcześniejszéj swojéj *lojalności*, znajduje się postawionym na najszczęśliwszym jakie być może stanowisku! — Rząd bowiem Ces, Austr., jest *jedynym* z pomiędzy rządów państw ościennych, co w czasach, kiedy tłómaczenie ducha i brzmienia traktatów, *od dobréj jedynie woli* Rządów wspomnionych zależało, tłómaczył je zawsze dobrowolnie, na korzyść słuszności i prawa, a zatym na korzyść Uniw. — Rząd Ces. Austr. uznał już dawno *sam jeden in thesi* zasadę: „*że* „*uniw. krak. służy prawo żądania na mocy art. XV trak.* „*dodatkowego, zwrotu majątku swego na terrytoryum państw* „*ościennych lokowanego.*“ Rząd Ces. Austr. *sam jeden*, nie dość że uznał, lecz nadto wykonał wspomnioną wyżéj zasadę, bo nie tylko *większą połowę* znajdującego się w jego ręku majątku uniwersyteckiego, na rzecz Uniwersytetu *zwrócił i wypłacił*, ale co większa i *drugiéj połowy* nigdy i nigdzie *nie przeczył;* rząd przeto ten w położeniu, gdy przyjdzie dać opiekę i pomoc prawom zakładu, znajdującego się dzisiaj pod jego *bezpośrednią opieką i władzą*, przeznaczonego nadto na pożytek jego własnych poddanych, wystąpić może tym silniéj, im skrypulatniéj sam szanował te same prawa w czasach, gdy zakład wspomniony był dla niego obcym i zagranicznym; rząd więc Ces. Austryacki może i powiniem dopomnieć się o zwrot tego, co przed 22ma laty sam na rzecz uniw. krakowskiego, przez ręce trzeciego zapłacił, i może i powinien dopomnieć się o zwrot i poszanowanie z strony drugich tego, co sam przed 22ma laty dobrowolnie zwracał i szanował.

Musielibyśmy doprawdy zwątpić o wszystkim, co słuszne, co legalne i co logiczne na tym świecie, gdybyśmy dopuścić mogli, że w takim składzie rzeczy i w obec tak przyjaznych prawom uniwersytetu krakowskjego konstellacyj, prawa te dłużéj jeszcze, zostawione będą na łasce dowolnych czyich bądź tłómaczeń.

nazyów. J. C. Mość wnioski ministra przyjął i zatwierdził, a proponowane zmiany z dniem 1go listopada b. r. wejdą w wykonanie.

— Taż gazeta ogłasza następujący wyrok: „Adolf Thunes, rodem z Lindorf nad Renem, lat 34 liczący, ewangielik, bezżenny, ajent handlowy, w październiku 1848 roku znajdował się z Robertem Blumem w celu bronienia miasta Wiednia przeciwko wojskom cesarskim na moście Zofii, następnie u forpocztów na Nusdorfskiéj linii; 30 października z kilkoma innemi osobami chciał zmusić komendanta gwardyi narodowéj Messenhauzera do złożenia téj godności, w razie gdyby przy zawartéj kapitulacyi obstawał, i w duchu terrorystycznéj partyi zachęcał do dalszego walczenia; po wzięciu Wiednia przez c. k. armią oblegającą, wyjechał do Węgier, tamże od Koszutha przyjął pełnomocnictwo do utworzenia korpusu ochotników, lecz za zwycięzkiém posunięciem się wojsk cesarskich udał się do Paryża, gdzie podając się za węgierskiego majora, wszedł w związki spiskowe ze zbiegłymi szefami powstańców Telekim i Pulszkim. Gdy następnie sprawa powstańców chwilowo pomyślniejszą przybrała postać, pośpieszył z Paryża przez Turyn i Stambuł do Węgier, i w Debreczynie mając znowu udać się w podróż w interesie powstańców, w maju 1849 r., a zatém po wydaniu już manifestu niepodległości, powziął od hr. Bathiany rozmaite zlecenia w duchu tegoż manifestu; lecz 25 maja w chwili gdy przechodził węgierską granicę, jako podejrzany przytrzymany został, i pod sąd wojskowy oddany. Tak więc Adolf Thunes stał się winnym udziału w zbrodni zdrady stanu, tak w wiedeńskiém jak i w węgierskiém powstaniu, o czém częścią własném zeznaniem, częścią zbiegiem okoliczności przy podniesionéj istocie czynu prawnie przekonany: zaczém na zasadzie praw karnych i proklamacyi, na posiedzeniu sądu wojeunego jednomyślnie skazany został na dwudziestoletnie więzienie w twierdzy, któryto wyrok, po zatwierdzeniu, ogłoszony i wprowadzony jest w wykonanie.“

— O przyczynach ruchów rewolucyjnych w Cattaro dowiadujemy się z niemiecko-czeskiéj gazety następujących szczegółów: „Ludność tamtéjsza przez niekorzystne położenie i brak wszelkich środków pomocniczych ku utrzymywaniu komunikacyi i ożywieniu przemysłu, w wielkim żyjąca niedostatku, przyjęła w roku zeszłym od rządu rewolucyjnego w Wenecyi propozycyą połączenia się z nim i uznania Rzpltéj weneckiéj, za co obwód Cattaro byłby uznany za wolny i niepodległy, i od wszelkich danin Wenecyi uwolniony. Mieszkańcy oświadczyli się przychylnie i ustanowili rząd własny, nie zważając na związek swój z Austryą, który faktycznie wcale nie był zniesionym. Gdy Wenecya, jako Rzplta upadła i przez wojska cesarskie zajęta została, musiało i Cattaro wrócić do dawnego z Astryą stosunku; lecz na to wżaden sposób zgodzić się nie chciało, gdy już poprzednio kilkakrotnie występowało przeciwko zbytecznym ciężarom podatkowym i nadużyciom biurokracyi — i wszystkie rozporządzenia dalmatyńskiego rządu pozostawały bez skutku. Aby więc ludność tę czterotysięczną zmusić do uległości, wyprawiony został jenerał Mamula na czele 3000 wojska.

— Gazeta południowo-słowiańska donosi z Zemunia co następuje: “14go b. m. jen. Mayerhoffer nowy szef kraju województwa Serbskiego, powołał do siebie członków byłego rządu narodowego, który pod przewodnictwem patryarchy zostawał, i z wojskową surowością oświadczył im, że mają w przeciągu 24 godzin Zemuń opuścić; sekretarza zaś Stankowicza chciał szubpasem odesłać do Petrinii, zato iż tenże, stósownie do piśmiennego rozkazu patryarchy, akta serbskiego rządu narodowego przesłał do karłowickiego archiwum, a nie do wojskowéj komendy w Temeswarze. Przedstawienia znakomitszych obywateli Zemunia zaledwie zdołały zmiękczyć jenerała, i wyrobić sekretarzowi Stankowicz wolny odjazd. Tak zakończył rząd narodowy serbski, przeciwko któremu rząd centralny w Wiedniu nigdy nie protestował, ale owszem po kilka razy pochwalał i wspierał, a którego przewodnik patryarcha, działał urzędownie. Wprawdzie czas niebezpieczeństwa minął, i teraz jako rzecz zużytą odrzucają go na stronę.

— Podobnie jak ku końcowi zeszłego roku rząd rosyjski zezwolił na pewne ułatwienia w wydawaniu paszportów do polsko-rosyjskich prowincyi niektórym kategoryom podróżnych, tak teraz przyznał również te korzyści podróżującym do Rosyi, mianowicie następującym klasom:

1) Wszystkim osobom należącym do stanu handlowego, czyli to sami czy też z rodziną chcącym udać się do Rosyi, z wyjątkiem wszakże tak zwanych komisantów handlowych (commis-voyageur). 2) Takim cudzoziemcom, którzy ze swoimi, w interesach spadkowych lub procesowych zmuszeni są jechać do Rosyi, jak skoro złożą wierzytelne dowody podanego przez nich celu podróży. 3) Tym cudzoziemcom, którzy albo sami, albo których rodziny osiadłe są w Rosyi, i to państwo tylko czasowo opuścili.

Ułatwienie dla powyższych kategoryj na tem zależy, iż rezydujący w Wiedniu poseł rosyjski może im bez poprzedniego zapytywania swojego rządu, jak to dotąd bywało, bezzwłocznie paszporta wizować; tylko osoby wspomnione winny złożyć potrzebne dowody, a wrazie gdyby chciały wziąść z sobą służących, za ich dobre zachowanie zaręczyć.

— *Serbskie Nowiny* donoszą z Bośnii, o wielkich tamże przygotowaniach wojennych na wiosnę. Nieprzestannie przybywa wojsko do téj prowincyi, a twierdze starannie zaopatrują w żywność i amunicyą. Zdaje się, że układy między powstańcami a wezyrem w Trawniku, do żadnego niedoprowadziły skutku, a stąd rozjątrzenie umysłów coraz więcéj wzrasta. Bośniacy zawiedzeni w swoich nadziejach co do zniżenia podatków i złożenia z urzędu wezyra, na nowo wzbraniają się opłacać podatki i na dobre przygotowują się do powtórnego powstania.

Donoszą podobnież o wielkiem wzburzeniu w kraiku Czernogórców (Montenegro); Cesarz Mikołaj miał tamtejszemu władyce przesłać list własnoręczny, w którym go napomina, aby spokój w swoim kraju utrzymał. W skutku tego, część ludności zbuntowała się, jeden z gmachów rządowych podpaliła, i wbrew woli rządu postanowiła zbuntowanym podobnież Gerblijanom pójść w pomoc.

— Pragski dziennik *Union*, który niedawno dowodził, że w konstytucyjnéj Austryi federalizm sam sobie utoruje drogę, jeźli tylko rozwinąć mu się dozwolą, teraz na poparcie swojego dowodzenia przytacza znany już czytelnikom naszym adres styryjskiego komitetu sejmowego. Wszystkie niezależne dzienniki, pisze *Union*, jednomyślny adresowi temu dały poklask, a same nawet dzienniki centralizacyjne znacznie od tego czasu spuściły z tonu.

— Wiadomości z Węgier są nieliczne. Gazeta Peszteńska z d. 24go ogłaszy trzy wyroki śmierci, które dniem wprzód wykonane zostały. Pierwszy skazuje Jerzego Kolosy, liczącego lat 24 byłego ucznia filozofii, za zamordowanie ces. komisarza hr. Lamberga, na karę śmierci przez szubienicę. Drudzy dwaj Jan Markus i Ignacy Pallik, po 19 lat liczący, za zrabowanie i zamordowanie c. k. kuryera barona Hacke pod Mezö-Köwezd, na takąż skazani karę. Ta potrójna egzekucya odbyła się w Peszcie 23go rano, a ciała powieszonych dopiero popołudniu zdjęto z subienicy; w skutku niezmiernego mrozu były one już całkiem zmarznięte.

— (*Wiadomości bieżące*). Prawo o cenzurze teatralnéj, które już w tym miesiącu miało być ogłoszone, dopiero w lutym wyjdzie na widok publiczny, uznano bowiem za potrzebne, powtórnéj poddać je rewizyi. O ile wiadomo, teatr ulegać będzie nader surowemu nadzorowi, a mianowicie w rzeczach religijnych ograniczony zostanie na bardzo szczupłém polu.

— Dzienniki i listy nadchodzące z serbskiego województwa w najsmutniejszych kolorach wystawiają obecne położenie téj prowincyi. Serbowie pod sztandarem legalnéj władzy, krwawą wywierają zemstę na nieszczęśliwych Węgrach, za poniesione w ostatniéj wojnie klęski. Równouprawnienie, tak jak je w województwie pojmują, jest gorzką ironią, a sprawiedliwość, jaka się tam wymierza pośmiewiskiem; ktokolwiek nie jest Serbem, wystawiony jest na najsroższe prześladowania. Trzeba się spodziewać, że pierwszy sejm państwa zajmie się tą sprawą, i zmieniając granice województwa, uwolni 300,000 nieserbów, z jarzma ich gnębicieli.

— Wczoraj wieczór radca sądu wyższego Dr. Würth otworzył w obec licznie zgromadzonéj publiczności prelekcye swoje o przygotowanym do publikacyi nowym kodeksie procedury karnéj. Wystawiwszy na wstępie niedostateczności i wady dotychczasowego postępowania sądowo-karnego, zakończył historycznym przeglądem rozwinięcia instytucyi przysięgłych w Anglii, Francyi i krajach nadreńskich.

— Piszą z Belgradu, że w połowie zeszłego miesiąca, żona Koszutha schroniła się przez Zemuń do Belgradu, skąd zaopatrzona w angielskie paszporta dostała się do Szumli. Od katastrofy pod Villagos pani Koszuth ukrywała się w Węgrzech, uchodząc za żonę swojego służącego.

— Ustanowione rozkazem dziennym cesarza z dnia 16 października r. z. szesnaście komend wojskowych, zredukowane zostały do jedenastu, mianowicie: w Wiedniu, Pradze, Bernie, Gratzu, Lwowie, Budzie, Weronie, Temeswarze, Hermansztadzie, Zagrzebiu i Zara, a sześć innych komend mianowicie w Linzu, Opawie, Insbrucku, Lublanie, Krakowie i Czerniowcach, zostają tamtym podporządkowane, nie ulegając bezpośrednio ministerstwu wojny.

— Zastrzeżenia zawartego w dniu 14 lipca z. r. układu między Austryą a Rossyą, względem ułatwienia związków korespondencyjnych, z dniem 1 marca 1850 wchodzą w wykonanie. Z tym dniem ustaje przymus frankowania listów, a wspólne porto od listu na 20 xr. m. k. czyli tyleż kopijek ustanawia się, którato należytość dla obwodów nadgranicznych dó połowy zredukowaną zostaje.

— Mówią, że finansowy sukces rossyjskiego rządu w Londynie, ożywił nanowo nadzieje ministra finansów innego wschodnio-europejskiego państwa, gdyż w tych dniach uczyniono półgłosem pytanie, czyby się niedała zaciągnąć jakowa pożyczka?

— W przyszłym miesiącu ma wyjść bardzo ciekawa książka: „Pamiętniki Klapki.“ Wydawcą ich jest lipski księgarz Otto Wigand, który w tym celu jeździł niedawno do Brukselli, gdzie się z Klapką osobiście układał. Pamiętniki te wyjdą w dwóch tomach razem około 40 arkuszy druku obejmujących.

— Zmiany temperatury, jakie tu w ostatnich tygodniach spostrzegać się dają, są bezprzykładném zjawiskiem w meteorologicznych rocznikach Wiednia; stopień zimna w nocy z dnia 22 na 23 z. m. (—20° R.) jest najwyższym, jaki od czasu rozpoczęcia regularnych obserwacyi meteorologicznych (1775 r.), zapisano, gdyż największe dotąd zimno, zaledwie dochodziło —18° R. w r. 1785. 23 b. m. spadł śnieg w nadzwyczajnéj massie, poczém zaraz nastąpiła odwilż, a w nocy z dnia 26go na 27my znowu mróz tęgi.— O nieszczęśliwych żołnierzach, którzy 24go b. m. w marszu zmarzli, gazeta preszburska podaje następne szczegóły, datowane z Nickelsdorf: „U nas niewielu znaleziono trupów, ale włościanie z Zorndorf i Münchof odkopali ich około czterdziestu. Z maszerującego transportu artyllerzystów zaledwie kilkunastu na 4 saniach wiozących żywność dostało się do stacyi, reszta zapewne w śniegach śmierć zalazła.“

— Nowy kodex karny już jest w druku i tak dalece zajmuje tłocznią rządową, iż publikacya konstytucyj prowincyonalnych z tego powodu kilkodniowéj przerwie ulegnie. Podobnież nowa pragmatyka służbowa dla urzędników ma wkrótce opuścić prasę.

— Zaledwie kilka miast monarchii oświadczyło się za instytucyą miejscowych Izb handlowych, dla tego, prócz Czech, Węgier i Lombardyi będzie w każdym kraju jedna tylko Izba handlowa, a obok niéj kilka stowarzyszeń przemysłowych.

— Według dziennika „Moniteur industriel“ ogólna długość kolej żelaznych w Europie wynosi 13,685 kilometrów. Z tych przypada na Niemcy i Austryą 5877, na W. Brytanią i Irlandyą 3780, na Francyą 2273, Belgią 877, na Polskę 285, na Włochy 246, na Holandyą 283, na Danią 184, na Rosyą 67, na Hiszpanią 25, na Szwajcaryą 19 Kilometrów. Ogólna długość kolej żelaznych w Ameryce północnéj wynosi 15,747 kilometrów.

— 27 stycznia odbył się w Pradze kongres przemysłowy, na którym najznakomitsi ludzie przemysłu z całych Czech naradzali się w sprawie celnego związku z Niemcami.

— *Const. Blatt* donosi, że p. Hawliczek 28go wyjechał do Wiednia, aby przygotować dalsze wydawanie *Narodnich Nowin* w Bernie.

— Wczoraj redaktorowie dzienników *Presse* i *Reichszeitung* w towarzystwie swoich sekundantów, spotkali się za obrębem stanu oblężenia. Miano się strzelać. P. Warrens wzbraniał się korzystać z przypadającego mu losem pierwszego strzału, z powodu krótkiego wzroku swojego przeciwnika. W końcu sekundanci sprawę załagodzili.

— Aby dać wyobrażenie o ochocie do zabaw, jaka obecnie w Wiedniu panuje, dość jest powiedzieć, że w tegorocznym karnawale bywa w przecięcia 350 publicznych balów i zabaw tańcujących tygodniowo, prócz licznych zabaw prywatnych.

NIEMCY.

† **Berlin** 31 Stycznia. Za przykładem Izby 2éj przyjęła i Izba 1sza wnioski od tronu, odrzuciwszy jak tamta jeden tylko artykuł dotyczący „fideikomisów“. Ponieważ ten artykuł ścisły ma związek z instytucyą dziedzicznéj Izby parów, mówiono, że król z powodu odrzucenia go, nowe robi trudności w ostatecznem przyjęciu i poprzysiężeniu konstytucyi. Tymczasem w obec powszechnego rozdraźnienia w skutek ostatnich uchwał, trudność ta załatwiona, i publikacya i poprzysiężenie konstytucyi ma w dniu 3m lutego uroczyście nastąpić. Jestto dzień pamiętny w Prusiech odezwą Fr. Wilhelma IIIgo do narodu w roku 1813, i patentem dziś panującego króla, zwołującym stany zjednoczone państwa w roku 1847. Prezydenci obu Izb sejmowych w połączeniu z ministerstwem, ułożyli już szemat i program do złożenia przysięgi. Izby mają jeszcze dużo przedmiotów do wykończenia, między niemi najważniejsze: prawo gminne, prawo agraryjne, nowe prawo wolności druku i stowarzyszeń itd. Ponieważ według zapowiedzi ministerstwa Izby czynności swe w przyszłym miesiącu ukończyć mają, z powodu, że 26go t. m. kończy się tymczasowy mandat Izby Iéj, staje się rzeczą niepodobną, aby powyższe prawa organiczne, wraz z wielu innemi, mogły być w tym królkim czasie wygotowane. Zdaje się więc, że po odbytéj przysiędze Izby zostaną aż do jesieni odroczone. Zapewne więc i *sprawa Księstwa* nie przyjdzie teraz do dyskusyi, chociaż ministerstwo w kwestyi téj chciałoby mieć gotowy projekt, który zamierzyło przedstawić parlamentowi w Erfurcie. Rzecz cała skończy się podobno wcieleniem do Niemiec, bez nadwerężenia integralnéj całości Księstwa, którą Polonofagi znieść usiłują. Ale król jest przeciw temu. Ministerstwo więc zapewne kwestyą tę będzie chciało odwlec, aby w Erfurcie żadną uchwałą niebyć związaném. Stronnictwo konstytucyjne Izby 2éj, zagniewane na Polaków, że przez wstrzymanie się od głosowenia w kwestyi parów, zadali mu klęskę, a utrzymali ministeryum, użyje wszelkich środków i poruszy piekło, aby Księstwo zgubić. Pokaże się, o ile rząd temu się będzie opierał, i czy oprze się rozszarpaniu? Radowitz pytany o radę, oświadczył się przeciw takowemu, opierając się na traktatach. Rząd zdanie to podziela. Ten jedyny wzgląd dostatecznie usprawiedliwić powinien krok Polaków, który rozstrzygnął kryzys ustawodawczą na korzyść rządu. Wszak w żadnéj, najmniejszéj kwestyi, niemieliśmy od liberałów niemieckich poparcia. Wiadomo, że niedawno odrzucili nawet wniosek względem równouprawnienia języka polskiego w kościele, w szkole, w administra-

cyi i sądownictwie. Ludzie ci dla siebie tylko wolności pragną, dla drugich są zaciętymi wrogami. Doścignęła ich Nemezys historyczna i słuszna, bo nic obrzydliwszego nad tę burżoazyą, która jak tu, tak wszędzie, dla materyalnych zysków swych, wyrzekła się wszelkiéj moralnéj godności prywatnéj i publicznéj.

Przygotowania do parlamentu Erfurtskiego głównie obecnie rząd zajmują. Zwołanie parlamentu w przyszłym jeszcze miesiącu ma nastąpić, mimo niesłychanéj mniejszości wyborów w całym kraju. Rząd obawia się dywersyi ze strony innych 4ch królestw, które podobno przygotowują nowy związek i nowy projekt do konstytucyi dla Niemiec całych, pod zasłoną Austryi. Mogłaby reszta księstw niemieckich, dotąd związkowi pruskiemu wiernych, oderwać się, i Prusy zupełnie izolować. To ważna pobudka do śpiesznego działania.

Zawikłują się także na nowo stosunki niemiecko-pruskie z Danią. Anglia nagli do pokoju, który bez obustronnych koncesyj staje się prawie niepodobnym. Łatwo z tego powodu przyjść może do nowéj wojny, do któréjby się tą razą zapewne i inne państwa wmieszały. Prusy się zbroją. Tożsamo słychać i zkądinąd. Czas brzemienny wielkiemi wypadkami. Nic dziwnego, ze Prusy usiłują w téj chwili ustalić przedewszystkiék porządek wewnętrzny. Czy im się to powiedzie przez system dzisiejszy, przyszłość pokaże.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Ostrowo 22 stycz. Na siódmém posiedzeniu sądu przysięgłych, toczyła się sprawa wikarego Basińskiego, obwinionego o zdradę stanu i obrazę majestatu. Obrońcą jego był Wegner z Poznania. Według aktu zaskarżenia, przy ołtarzu w ornacie obwiniony błogosławił powstańców i zachęcał do odwagi i waleczności. Wprawdzie magistrat Pleszyński wydał mu świadectwo, które dowodzi jego życzliwości dla rządu pruskiego, ale świadectwo landrata brzmi inaczéj. Obwiniony zeznaje, że w mowie mianéj na początku kwietnia 1848 r. zachęcał przytomnych do spokojności, braterstwa i wzajemnéj miłości, przyczém wyrzekł te słowa: bądźcie odważni, król pruski chce oddać nam ojczyznę. Drugą mowę miał przy powstaniu Raszkowskiém. ale nie może sobie przypomnieć kiedy, i odwołuje się do zeznań świadków jemu przychylnych. Prokurator przytacza, że oskarżony miewał więcéj mów, a świadek zeznaje jako obwiniony na cmentarzn Pleszowskim, przybrany w ornat, przemawiał w chwili, kiedy dzwoniono na gwałt i rozeszła się wieść, że Prusacy przychodzą. W tedy obwiniony przemówił: Bracia! bądźcie waleczni, nie wpuszczajcie wroga, król pruski chce nam oddać ojczyznę. Zeznał świadek, że obwiniony po utarzce Raszkowskiéj przybrany w ornat przed ołtarzem dziękował powstańcom, że byli waleczni i zachęcał ich aby sobie podali ręce i dzielnie się trzymali. Swiadek Aron Windmüller zeznał, że obwiniony w chwili kiedy Lipski z oddziałem powstańców przyszedł do Pleszowa, stanął przed kościołem katolickiem i porywającą mowę temi słowy zakończył: Jak słońce na niebie, będzie Polska; poczem pwstańców błogosławił.

Inni świadkowie zeznali także, że obwiniony miał kilka mów, których celem było zagrzać lud dla sprawy Polskiéj. Prokurator mowę swoję wykazującą istotę czynu zaczął temi słowy: że po raz pierwszy, gdzie sługa kościoła stoi, urząd publiczny ma do czynienia z człowiekiem, który prywatném życiem zarobił sobie powszechny szacunek. Trudno wszakże zaprzeczyć, że obwiniony wpływem swoim wiele wpłynął na wzrost niespokojności.— Bo jest faktem dowiedzionym, że obwiniony miał dwie mowy, któremi się przyczynił słowem i czynem do powstania. Naówczas sam obwiniony zabrał głos ku obronie, a zaprzeczając jakoby wojsko polskie do oporu przeciw rządowi pruskiemu podmawiał, przyznaje się, iż udzielał błogosławieństwa, w czém nie sądził, aby popełnił zbrodnię. Zresztą władze spokojnie przyglądały się powstaniu, a nawet żandarmi otrzymali polecenie ulegać rozporządzeniom komitetu. Nawet w Berlinie rozdawano Polakom broń dla wspólnéj walki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, Rosyanom. Beurmann i Colomb cierpieli że pod ich oczyma uzbrajali się Polacy, a burmistrz Pleszowski po powrocie z Poznania rzekł publicznie: teraz mamy już Polskę. W ten sposób mówił obwiniony, wspomniał o uwolnieniu Krotowskiego i zakończył, że cokolwiek uczynił i powiedział uważał to jako swój obowiązek kapłański i dlatego domaga się wyroku *niewinności*. Naówczas prokurator zadał sądowi pytanie: czyli obwiniony *winnym* jest udziału w powstaniu. Przysięgli wyrzekli „*niewinny.*“

Na posiedzeniu ósmém uwolniony został wyrobnik Wiktor Wróblewski obwiniony o stawienie oporu władzy na d. 17 lipca 1849 r.

Na dziewiątem posiedzeniu obwiniony o udział w powstaniu Pendziński nauczyciel nie stawił się; prokurator wniósł, aby go osądzono *in contumaciam* z usunięciem od służby i t. d. Prezes odroczył sprawę wyznaczając termin stawiennictwa.

Na dziesiątem posiedzeniu uwolniony został Ignacy Bielawski nauczyciel, obwiniony o zdradę stanu.

Na jedynastém i dwunastém posiedzeniu uwolnieni zostali nauczyciele: Stefan Rodojewski, Józef Jaworski, obwinieni o zdradę stanu i czynny udział w powstaniu.

FRANCYA.

Paryż 25 styczn. Niepewność ciągła pokrywa Francyę i Paryż, jéj stolicę. Pogłoski o zamachu na Rzeczpospolitę ze strony jéj prezydenta, na nowo obiegają Paryż i jego przedmieścia. Jedni im wierzą, drudzy się z nich śmieją. Lecz handel i zaufanie publiczne cierpią mocno na tém.

Dnia 21 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod prezydencyą p. Ludwika Bonapartego. Rozbierano na niéj jeszcze dotąd nieskończoną waśnią Rzpltéj Argentyńskiéj, a bardziéj jeszcze zastanawiano się nad siłą zbrojną, którą gabinet francuzki miał wysłać na brzegi la Plata przeciw Rozasowi i Orybowi. Na nieszczęście przybyły kuryer dyplomatyczny z depeszami pomieszał wszystkie szyki. Raporta te bowiem doniosły urzędownie, że cesarz Mikołaj zawarł z Prusami traktat przyjaźni i handlu. Koniec końcem, nic nie postanowiono. Dyskussyę przerwano i odroczono decyzyą stanowczą do późniejszego czasu.

Inny kuryer dyplomatyczny doniósł, że prowincye Naddunajskie są w zaburzeniu. Depesza ta bardzo mocne sprawiła na całym rządzie francuzkim wrażenie.

Dnia tegoż samego w godzin kilka, depesza telegraficzna zdawała się potwierdzać tę wiadomość, donosząc o zaburzeniach w Dalmacyi i Illiryi.

Przyjaciele osobiści i partyzanci Ludwika Bonapartego roznieśli wiadomość, że cesarz Mikołaj pisał list własnoręczny do Prezydenta Rzeczypospolitéj francuzkiéj, i że ten list ma być tak dalece zaszczytny i pochlebny, że nigdy Ludwik Filip za swego panowania nic podobnego nieotrzymał od cesarza. Cokolwiek bądź, osoby te zatwierdzają że list taki miał być wręczony prezydentowi przez pana Kisselewa. Byłby to jeszcze jeden fakt konsekwencyi dyplomacyi rossyjskiéj.

Odjazd arcybiskupa kardynała Dupont do Rzymu, jakto ogłosiły niektóre dzienniki paryzkie, niesprawdził się; owszem dzienniki z miasta Bourges doniosły, że ten kardynał bawi ciągle w tém mieście i zaledwie tylko w przyszłą sobotę wyruszy do Rzymu. Powierzona mu jest od rządu missya sekretna do Papieża, któremu nawet ma on towarzyszyć w jego wjeździe tryumfalnym do stolicy chrześciaństwa. Arcybiskup kardynał Dupont oczekuje na instrukcye.

Hałasy, krzyki i rozmaitego rodzaju najnieprzyzwoitsze postępowanie reprezentantów niektórych, czasu rozpraw publicznych, sprowadziły jak zapewnz wiecie z dzienników, pojedynek między p. de Coislin a p. Testelin. Pierwszy biały drugi czerwony. Pierwszy podług mnię uchybił przyzwoitości i słuszności, nazywając publicznie drugiego *szpiegiem.* Pojedynek miał miejsce d. 24 rano w lasku boulońskim na pałasze oficerów z piechoty i p. Coislin odebrał ranę niecieżką w wierzch głowy.

Słyszeliście zapewne o konferencyach w Wenecyi, ja o nich dzisiaj się dopiero dowiedziałem i mogę was zapewnić że są zupełnie zerwane. Szczegóły o saméj konferencyi, jako też o przyczynach jéj zerwania nadeszlę wam skoro je otrzymam, co mi przyrzeczono na 28 t. m.

Na balu czwartkowym u prezydenta Rzpltéj, znajdowali się wszyscy prawie członkowie ciała dyplomatycznego, ale postrzeżono że pp. Thiers, Molé, Berryer, Montalembert i inni naczelnicy partyi konserwacyjnéj nie byli zupełnie obecni, chociaż byli zaproszeni. Reprezentantów bardzo mało, ale za to również jak czwartku przeszłego, mnóstwo oficerów z żonami.

Projekta w Izbie i propozycye płyną szybciéj niż Sekwana. Co dzień coś nowego, coś śmiesznego, a bardzo rzadko coś dobrego.

Dzisiaj pan Pradié reprezentant partyi jen. Cavaignaca, złożył w Izbie projekt prawa organizacyjnego względem odpowiedzialności prezydenta Rzpltéj, ministrów i wszystkich urzędników i agentów jakąkolwiek władzę administrujących, a to w moc artykułu 68 konstytucyi. Projekt ten odesłanym został do 6téj kommissyi wniosków parlamentowych.

P. Resal reprezentant zdał raport w imieniu komissyi wyznaczonéj do przejrzenia propozycyj pp. Goldemberg, Reuilly, Dufournel, Perreau, Houel, Maurycego Aubry, Febvrel, de Ravinel i Resal względem opłaty cła od rozmaitych gatunków psów. Komissya przyjęła tę propozycyą i przedstawiła wniosek do prawa, aby od 1 stycznia 1851 podatek ten był od franka do 10 fr. rocznie, stósownie do gatunków psów jakie kto posiada.

Inny raport p. Creton złożonym został w imieniu komissyi, przeznaczonéj do likwidacyi listy cywilnéj i wszystkich majętności ruchomych i nieruchomych ex-króla Ludwika Filipa. Rząd prosił tylko o przedłużenie terminu téj likwidacyi na trzy miesiące, a komissya proponuje przedłużyć go aż do końca roku 1850. Ztąd możecie wnosić, ilu jeszcze Ludwik Filip ma przyjaciół.

Dnia jutrzejszego prezydent Izby p. Dupin wydaje wielki bal w pałacu swoim, to jest w prezydencyi. 2,000 przeszło osób zostało zaproszonych. P. Dupin, mówiąc z kilku reprezentantami o tym balu, wyraził się w tych słowach: Życzę sobie aby bal ten był demokratycznym, ale niechcę aby był socyalnym.

P. Thiers powtórną razą zachorował na język, i teraz zdaje się on być w bardzo wielkim strachu; przyczyna jego choroby sprawiła, że dyskussyę powtórną o oświeceniu narodowém odłożono aż do czwartku.

Wiele dzienników demokratycznych upadło w Paryżu, jak: Révolution démocratique et sociale, La Tribune des peuples, Le temps i la Reforme. Dzisiaj dwa nowe powstają dzienniki: na miejscu Tribune des Peuples ma wychodzić l'Europe democratique pod naczelną dyrekcyą p. Dupont (de Bussac) który już rozesłał prospekt.

Drugi dziennik, organ gorali i pod wyłącznie naczelną redakcyą p. Michel (de Bourges) ma nosić nazwisko l'Association.

Mimo zaręczenia ministrów że tygodnik *Napoleon* nie będzie już nadal wychodzić, numer czwarty tego dziennika wyjdzie w niedzielę przyszłą i zawierać ma bardzo ostry artykuł przeciw p. jenerałowi de Lamoriciere za jego wniosek poprawczy, o indywiduach mających być przeniesionemi do Algieru wskutek inssurrekcyi 1848 czerwcowéj. Wniosek ten odejmował prezydentowi niejakoś prawo łaski. Dziennik ten jest dotąd bez abonamentu.

Emigracya. Od kilku dni obiega pogłoska, że cesarz Mikołaj ma udzielić amnestyę dla emigracyi, która niebędąc ogólną, jeneralną, ma być przecież bardzo znaczną. Wyjęci od niéj być mają 1) naczelnicy powstań 1830, 1846 i 1848, 2) księża, 3) wszyscy co w latach 1846 i 1848 byli w Galicyi, w Prusiech, 4) wszyscy którzy w 1848 i 1849 służyli w wojskach włoskich, sycylijskich, weneckich, węgierskich, niemieckich, 5) nakoniec wszyscy redaktorowie dzienników emigracyjnych i autorowie pism politycznych.

Sławny nasz ziomek artysta Apolinary Kontski, odznacza się ciągle swym talentem genialnym. W téj chwili Londyn i inne znaczniejsze miasta Anglii oddają tak słuszne mu oklaski. Za powrotem do Paryża, który wkrótce ma nastąpić, pan Kontski będzie grywał w operze włoskiéj.

Listy nowe nadeszły z nowego Orleanu, wszystkie są zajęte opisywaniem wypadków podróży morskiéj a więcéj jeszcze gościmem i niejakoś urzędownem przyjęciem naszych rodaków przez rząd Stanów Zjednoczonych, 73 familij polskich tylko ma się udać do Texas lub nowego Mexyku dla założenia kolonij polskich. Inni wszyscy zostają po miastach.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Stanisławow 31 styczn. Długo milczałem, bo we wszystkich korrespondencyach pomimo woli w jednostajność wpadaliśmy. Chcąc bowiem dać jakiekolwiek wyobrażenie o stanie gospodarstwa wiejskiego niepodobna przemilczeć, że brak robotnika pewnego wszelkie wyrachowanie w pojedynczych gałeziach gospodarstwa niemożliwém czyni, i przywodząc gospodarzy częstokroć o znaczne straty, upadkiem gospodarstwa wiejskiego na większą skalę zagraża.

Żadne bowiem ugody roczne pomimo najkorzystniejszych warunków niezapewniają sił roboczych, gdyż przy demoralizacyi byłych poddanych żadną ugodą ani przedpłatą nie sądzą się być zobowiązani, a przed którymże sądem wytoczyć im sprawę o dotrzymanie umowy?

Pocieszano nas roku zeszłego prawem ustalającym stosunek służących (*Dienstbotenordung*), mówiono nawet że wysokie ministeryum wezwało w celu wysłuchania potrzeb krajowych w tym względzie kilku galicyjskich obywateli do Wiednia, do dziś jednak, pomimo że potrzeba onegoż co raz bardziéj czuć się daje, należy ono *ad pia desideria*.

Z tych to przyczyn zasiewy jesienne w zeszłym roku daleko mniejsze porobiono jak w poprzednich latach i to jeszcze nie w należytą porę, i mało gdzie uścignięto z uprawą roli pod wiosenne zasiewy.

Aby więc przedstawieniem pogorszającego się coraz bardziéj stanu gospodarstwa wiejskiego i przyczyn zagrażających onemuż zupełném rozprzężeniem, pobudzić wys. ministeryum rolnictwa i górnictwa do powzięcia zbawiennych postanowień, towarzystwo gospodarskie galicyjskie pod dniem 2 listopada r. z. do L. 353 wezwało członków swoich do wykazania 1) numerycznéj ilości zasiewu oziminy w ostatnim roku u siebie uskutecznionego, w porównaniu z ilością tych zasiewów w poprzednich trzech lub czterech latach, 2) powodów, dla których zasiew ostatni i uprawa roli pod zimę w należytéj porze i mierze uskuteczniona być nie mogły.

Wykazy te smutny stan gospodarstwa rolniczego przedstawią, oby ściągnęły uwagę rządu na tę najważniejszą gałęź przemysłu krajowego.

Gorzelnie u nas ze zboża wódkę pędzą, co się jednak tylko przy najlepszym wydatku wypłaca. W ciężkie mrozy gdy naprzód zgodzone i zapłacone nawet robotniki do roboty stawić się nie chciały, prócz straconych dni, właściciele gorzelń i naprzód zapłacony podatek tracili; w przecięciu wydaje korzec zboża po odtrąceniu słodu 9 garncy 30° okowity, kartofli korzec ledwie 3 do 3½ garnca wydawał.

W handlu zbożowym ruch niewielki: pomimo nienajlepszych widoków na ten rok, ceny zboża trzymają się nisko, korzec pszenicy kosztuje 5 fl. do 5 fl. 12 kr., żyta 4 fl., jęczmienia 3 fl. 48 kr. do 4 fl., owsa 1 fl. 36 kr., kukurudzy 3 fl. 30 kr. do 3 fl. 48 kr., hreczki 3 fl., kartofel 2 fl. w M. K. Okowity garniec płacą po 52 kr. do 54 kr. M. K., sążeń siana po 11 fl. do 12 fl. M. K.

Fabryka cukru w Tłumaczu w ruchu żywym, tego roku bowiem największą ilość buraków do przerobienia uzyskali, tegoroczna rafinada bardzo ładna. centnar na miejscu po 42 fl. M. K. przedają.

Ceny drzewa opałowego tutaj następujące: sążeń bukowego i grabowego 6 fl. 20 kr., brzeziny 4 fl. 50 kr., olszyny dębiny po 4 fl. miękkiego 3 fl. 30 kr. M. K.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
1	2	27" 7."' 57.	— 4.° 0.	0."' 93.	płzaho. słaby	pogoda		—8.°7	—3.6
"	10	" 4. 90.	— 5. 4.	0. 95.	płwschod. "	pochmurno	śnieg		
2	6	" 0. 36.	— 4. 4.	1. 29.	płzachod. "	" "			
"	2	27" 0"'. 16.	† 1. 0.	1. 19.	płzach. mocny		deszcz	—5.°4.	†2.0
"	10	" 2. 70.	† 1. 8.	2. 27.	zachod. słaby				
3	6	" 3. 17.	† 2. 1.	2. 5.	płzach. "	"			

W DRUKARNI CZASU.